

wyciągnięty doświadczenia z naszych dotychczasowych sukcesów. Kiedy pod El-Alamein, nie mogąc obejść nieprzyjaciela przełamaliśmy jego potężne umocnienia atakiem frontalnym, było to ostrzeżenie dla Rommela, o którym nie zapomnieli. Tak więc, na linii Mareta rozparał nawet jeszcze silniejszy niż pod El-Alamein, ale równocześnie zagrożony na zafacie od tyłu, zdecydował się na rezygnację z ich obrony, z chwilą, gdy prósja od jego prawego skrzydła zaczynała być zbyt groźna i zwrócić odwrót. Wzięliśmy wprawdzie do niewoli 8000 żołnierzy, a napewno znacznie więcej zostało ich na polu bitwy, Rommel jednak nie poniósł tak ciężkiej klęski, jak pod El-Alamein. Podatkowo wyglądało, jak gdyby oba nasze uderzenia, mianowicie od frontu, oraz od skrzydła od strony pagórków Katmata mogły być uwieńczone pełnym sukcesem. W takim przypadku odnieśliśmyby jeszcze większe zwycięstwo niż pod El-Alamein, gdyż uległaby zniszczeniu cała armia Rommela, wagi dnia w najlepszym przypadku tylko nieliczne szczątki zdołałyby uciec. Jak to jednak często bywa w czasie wojny, plan nie mógł być wykonany wg. pierwotnej koncepcji. Gdy gen. Montgomery przekonał się, iż nie uda się, przy pomocy Vadielg-Sau, t.j. derzeć potok w użęciu przybrzeżnego krańca linii Mareta, zdecydował się zwrócić uderzenie dookoła od strony El-Romanu. W ten sposób udało mu się tak zagrozić pozycji na przesmyku między Gabes a słonym jeziorzem, iż zmusił nieprzyjaciela do wycofania się z całego systemu o równo od linii Mareta aż po wspomniany przesmyk i do rozpoczęcia odwrótu na północ od Gabes. W ten sposób odnieśliśmy wprawdzie wielki sukces, natomiast odpadł moment zaskoczenia i Rommel mógł wyratować przed zniszczeniem trzon swojej armii. W każdym razie zmuszenie przeciwnika do porzucenia w tak krótkim czasie tak potężnego systemu obranego było wielkim sukcesem taktycznym. Nie brakło więc słabych malkotentów, którzy stawiali